

Polska pierwszym celem zabiegów koalicji.

Paryż (PAT) Dziennik „Information“ oświadcza, że konieczność silnej Polski okazała się na konferencji pokojowej jako skuteczna rękojmia przyszłego pokoju na wschodzie. Państwo polskie obficie wyposażone stanowić będzie silny wal przeciw zalewowi bolszewickiemu i pruskemu militarystom. Niemcy, którzy wspierali ruch bolszewicki w Polsce i podtrzymywali la-

komstwo Ukraińców na Chełm i Lwów, są zwyciężeni. Ich rojenia o Mitteleuropa rozwleją się na zawsze, jeżeli ententa przeciwstawi im na wschodzie baryerę państw silnych, wolnych, przyłączających się do polityki sojuszników. Pośród tych państw Polska powinna być pierwszym przedmiotem zabiegów ententy.

Gdańsk przygotowuje się pospiesznie na przyjęcie Hallera.

Warszawa (Wręb) Nadeszły tu depesze z Gdańska, że czynione tam są pospieszne przygotowania do wylądowania wojsk generała Hallera. Odbywa się opróżnienie rozporządzanych koszar na pomieszczenie wojsk polskich.

Wiedeń (PAT) „Fremdenblatt“ donosi z Berlina: Według informacji „Voss. Zig.“ komisja międzynarodowa w Warszawie dała rozkaz poczynienia przygotowania do wylądowania wojsk polskich w Gdańsku. Rząd niemiecki zaj-

muje w tej sprawie nadal odmowne stanowisko.

Protest Niemców przeciw wydaniu Gdańska.

Wiedeń (PAT) „N. Fr. Presse“ cytuje artykuł „Berl. Tagebl.“ o Gdańsku. Kończy się on twierdzeniem, że gdyby się nie udało zapobiedz zajęciu Gdańska przez Polaków przed decyzją konferencji, to żaden delegat niemiecki nie śmie udąć się na rokowania pokojowe. Gdańsk nie może być Polsce wydany.

Niemcy stawiają wylądowaniu Hallera opór wojskowy?

Wiedeń (PAT) „N. Wten. Abendbl.“ donosi z Berlina: Dla decyzji rządu niem. co do niedopuszczenia do wylądowania wojsk polskich w Gdańsku było miarodajnym to, że trzy dywizje generała Hallera mają jedynie okupować Gdańsk i Prusy zachodnie i zapewnić aneksję tych obszarów przez Polaków jeszcze przed zakończeniem rokowań pokojowych. Rząd przedstawił koalicji, że wylądowanie wojsk polskich nastąpić może równie dobrze w Królewcu, w Kłajpedzie albo w Libawie. Odrzucenie tej propozycji budzi obawę względnie daje pewność, że przeciwnikowi idzie wyłącznie o to, aby stworzyć w Gdańsku i Prusach zachodnich fakty dokonane, z wielką szkodą dla Niemiec. Kiedy Paderewski w podróży swej do Warszawy w grudniu 1918 roku przejeżdżał przez Gdańsk, oświadczył garście tamtejszych Polaków, że gdy armia Hallera zawładnie do Gdańska, miasto to, a z nim całe Prusy zachodnie, staną się polskimi. Ta obietnica ma obecnie być wypełniona. Rząd więc uważa za swój obowiązek bronić się wcześniej wszelkimi środkami przeciw niesłychanemu rabunkowi (?) kraju, który stoi w sprzeczności z programem Wilsona o prawie

samosztanowienia narodów. Według doniesienia Havasa, granice Polski mają być rozleglejsze, niż w roku 1772, choć tylko nieznacznie. Gdyby ten zamiar miał zostać wykonany, przypuszczalibyśmy, że stosunki, które nie dałyby się nawet przy użyciu największej przemocy utrzymać. Rząd państwa dlatego jest zdecydowany stawiać skrajny opór.

W drugiej depeszy donosi „N. Wten. Abendbl.“ z Berlina: Wylądowanie wojsk polskich w Gdańsku, które zagraża, oddziaływałoby nadzwyczaj niebezpiecznie na porządek i ład w niemieckich prowincjach bałtyckich. Oburzenie też w tych prowincjach zagrożonych jest wielkie i znajduje wyraz w szeregu depesz do rządu państwa i rządu pruskiego. W depeszach tych ludność oświadcza rządowi gotowość militarnego odparcia nieprawego planu i wzywa rząd najusilniej, aby nie dopuścił do przemarszu legionów generała Hallera. Można przyjąć, jako rzecz pewną, że próba Polaków wylądowania w Gdańsku i wysłania stamtąd wojsk do Polski napotka na opór wojskowy.

Biada Niemcom gdyby zignorowali rozejm poznański.

Bezpieczeństwo Polski jest zapewnione. — Niemcy nie będą mogli protestować przeciw lądowaniu Hallera.

Poznań 21 marca. (PAT). Przedwczoraj opuściła Poznań misja koalicji. Rada Naczelna Ludowa wydała obiad na jej cześć. Przemawiał p. Korfanty. W odpowiedzi na jego przemówienie ambasador Noulens apelował do cierpliwości i umiarkowania ludności polskiej, aby z ufnością oczekiwała godziny, w której koalicja rozstrzygnie o jej losie. Nieprzyjacieli nie zmienił się w niczem. Główne dowództwo niemieckie przygotowuje odwet. Nie chce się ono ugiąć przed zwycięzcą, licząc na rozdwojenie wśród ententy, do którego jednak nigdy nie dojdzie. Po zerwaniu rokowań nie potrzebujemy się niczego obawiać. Biada Niemcom, gdyby chcieli ignorować rozejm. Możecie być pewni, że gdyby was jutro zaatakowano, to wówczas armia en-

tenty, stojąca nad Renem, zmusiłaby Niemców do zatrzymania się i ostatecznej kapitulacji. Bezpieczeństwo Polski jest zapewnione naszymi armiami na froncie zachodnim. Jestem przekonany, że niedługo Niemcy będą musiały przyjąć nowe warunki, które jednak będą ostrzejsze, aniżeli warunki wczorajsze. — Pokażemy im, że wola ententy musi być uznana. Zmusimy Niemców do ponoszenia skutków klęski i wszystkich jej ciężarów.

W końcu oświadczył ambasador Noulens, że z ostatnich telegramów z Paryża wynika, że kwestya Gdańska ma być rozstrzygniętą bez możliwości jakiegokolwiek protestu niemieckiego przeciw zamierzonemu wylądowaniu wojsk polskich.

myślności dla Polski i jej dziejowego przeznaczenia w przyszłości. (Uznanie) niepodległości Polski nadeszło także ze strony Finlandyi — przyp. red.).

Nowa nota Focha do Niemiec.

Berlin (PAT) Marszałek Foch kazał przedłożyć Niemcom notę, domagającą się dla członków międzynarodowej komisji w Polsce swobody ruchu na całym terytorium niemieckim na wschód od Wisły. Przewodni Komisji niemieckiej zapytał się, czy komisja ta upoważniona była także do objeżdżania nietytułu Poznańskiego i Królestwa, lecz i Prus wschodnich i zachodnich. General Noudant odpowiedział, że nie sądzi, aby nota Focha była w tym duchu ujęta. Zdaniem jego delegaci pragną objeżdżać tylko ten szmat ziemi, który leży na wschód od Wisły. Ziemia ta ma tworzyć korytarz polski do morza. Gen. Hammerstein prosił o bliźsze wyjaśnienie tej sprawy.

Śląsk, Orawa i Spisz muszą być nasze!

Kraków, 22 marca.

Dzień dzisiejszy cała Polska poświęca sprawie Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spiszu.

Tak jak się to działo w pamiętnym „dniu gdańskim“, naród polski na licznych wiecach i zgromadzeniach w rezolucjach i uchwałach zbiorowych da potężny wyraz swemu pragnieniu i nadziei, że koalicja w której rękach leży możliwość kształtowania granic Polski, uzna ostatecznie nasze prawa do piastowej ziemi śląskiej.

Śląsk Cieszyński musi przypaść Polsce dlatego, że jest to ziemia historycznie i etnograficznie polska, że ponadto jej skarby ziemne, budzące taką zwyrodniałą żądliwość wśród zdradzieckich „pobratymców“ z nad Wełtawy, są niezbędne dla gospodarczego rozwoju Rzeczypospolitej.

Nawet wrogowie nasi, ci sami, którzy ogniem i mieczem, mordem i pożogą chcieli wymusić oderwanie tej odwiecznej polskiej ziemi od pnia macierzystego, nawet oni nie ośmielają się twierdzić, iż są tam narodowo dominującym żywiołem.

O polskości Śląska mówią zresztą cyfry, mówi martyrologia trwającego przy polskości śląskiego ludu.

Skoro zaś tak jest, to wyrok koalicji w sprawie śląskiej nie może wypaść dla nas krzywdząco.

Co polskie, — musi wrócić do Polski!

Musi też do niej wrócić Spisz i Orawa i te powiaty komitatu trenczyńskiego, w których żywioł polski przeważa, gdyż wszystkie te ziemie wspólnie z Polską chcą kochać swoją lepszą przyszłość.

I z tych ziem musi być zdjęte hańbiące jarzmo hord czeskich.

Wiece, jakie w dniu dzisiejszym odbędą się w Polsce, zanoszą przed trybunał państw koalicyjnych solidarny głos polskiego protestu przeciw dalszej okupacji ziem Śląska, Spisza i Orawy przez najeźdźców czeskich!

Trzeba, aby głos ten rozległ się jak najdonioślej, aby „dzień śląski“ w Polsce wypadł jak najokazalej, aby na wiecach i zgromadzeniach, poświęconych tej nad wyraz żywotnej dla Polski sprawie, nikogo z nas nie zabrakło.

A zatem: Na wiec, Rodacy!

Niech dzisiaj dowie się tak wróg, jak i przyjaciel, jeśli mógł kiedykolwiek o tem wątpić, że Polska ziemi, zrabowanych przez Czechów, nigdy wydrzeć sobie nie pozwolimy i za jedynie sprawiedliwe uregulowanie swojego z Czechami zatargu całkowity zwrot Śląska, Spisza i Orawy uważa.

Bez dopełnienia tego aktu sprawiedliwości — nie masz dla Czechów i Polski, nie masz dla Europy środkowej pokoju!

Wszelki krzywdzący w tej sprawie wyrok byłby tylko zapowiedzią nowych walk, nowego

Belgia i Finlandya uznają niepodległość Polski.

Paryż (PAT) Z Brukseli donoszą: Rząd belgijski, w nocy wystosowanej do przedstawicieli

Polski w Belgii, uznał niepodległość i suwerenność Polski. Nota zawiera gorące życzenia po-

krwi rozlew. A krwi dość już chyba w ubiegłych latach wojny przelano! Europa, świat, ludzkość i my z nią razem pragniemy pokoju. Ugruntować go może tylko sprawiedliwe rozwiązanie problemów narodowych i gospodarczych. My zaś, domagając się zwrotu Śląska,

Spiszu i Orawy, nie domagamy się niczego innego, jak tylko wymiaru — sprawiedliwości!

Niechaj się stanie jej zadość!

Niechże przyczyni się do tego obchodzony przez całą Polskę dziś uroczyste — „dzień śląski!“

Podhale zagrożone!

Co przemawia za przynależnością Spiszu i Orawy do Polski?

Kraków, 22 marca.

Jeden ustęp wielkiej mowy Korfańtego, wygłoszonej na jednym z pierwszych posiedzeń Sejmu, miał zrieczenie wprost rewelacyjne. Był to ustęp, poświęcony sprawie wycofania wojsk polskich ze Spiszu i Orawy. Stało się to za rządów gabinetu Moraczewskiego, który to gabinet bez żadnych protestów, bez odwoływania się do wyższej instancji, bez przedsięwzięcia jakichkolwiek kroków dyplomatycznych w Paryżu bezpośrednio lub za pośrednictwem polskiego Komitetu paryskiego, usłuchał i polecił wojskom polskim wycofać się ze Spiszu i Orawy na proste wezwanie podrzędnego przedstawiciela koalicji, mającego siedzibę swą w Budapeszcie.

Był to istotnie

wielki błąd, wielki grzech

byłego gabinetu, a to tem więcej, że wojska polskie nie weszły na Orawę w drodze inwazyi, jak n. p. bandy najeźdźców czeskich na Śląsk Cieszyński. Były one tam gościem mile witanym i pożądanym, wezwanym do objęcia pieczy nad tym krajem przez polską Radę narodową, utworzoną w Jablonce wtedy, gdy mimo wszczętych na Orawie rozruchów, urzędnicy węgierscy i węgierskie posterunki wojskowe opuścili całkowicie Jabłónek i okolice.

Faktem wycofania naszych wojsk z Orawy i Spiszu pogwałcone zostały nasze prawa do tych obszarów, prawa, opierające się na historii, a bardziej jeszcze na teraźniejszości.

Ludność polska Orawy i Spiszu — jak to stwierdził niedawno delegat tych obszarów do rządu polskiego, ks. Ferdynand Machay — mimo, że przez długie lat szeregi pozbawiona była aż do ostatnich czasów szkół polskich i zmuszona była dzieci swe posyłać do szkół węgierskich, mimo, że wskutek braku księży polskich w kościołach wysłuchiwać musiała słowackich wyłączenia narodowego; nie utraciła.

Gdy tylko nadeszła możność wypowiedzenia się w sprawie przynależności państwowej, ludność polska (Orawy, która posiada

24 gminy czysto polskie,

liczące około 40.000 mieszkańców, od razu oświadczyła się za przyłączeniem do Polski.

Polskość obszarów Spiszu i Orawy jest tak niewątpliwa, że w dobie, kiedy hasło samostanowienia narodu zdaje się mieć zapewniony tryumf ostateczny, sam fakt tej polskości przesądzić powinien losy tych ziem, grawitujących ku Polsce i Polsce przynależnych.

Gdyby jednak i ten wzgląd miał nie wystarczyć, — co byłoby rzeczą nad wyraz dziwną — to

istnieją jeszcze względy strategiczne,

na które może zbyt mało w prasie naszej zwraca się uwagi, które wielkim głosem wołają o przyłączenie Orawy i Spiszu do Polski.

Spojrzyjmy oto na mapę. Ujrzymy wtedy, że Podhale tatrzańskie zapuszcza się głęboko w ziemię Spiszu i Orawy, na podobieństwo głębokiego worka, tak, iż w razie pozostawienia obecnej linii granicznej nasze Podhale tatrzańskie, na wypadek ataku nieprzyjacielskiego od

południa, mogłoby być zaatakowane z trzech stron jednocześnie i we wstępnym boju mogłoby być stracone.

Większe środowiska ludzkie Podhala znajdują się przytem w tak niewielkim oddaleniu od granicy, że już przy samym rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich byłyby narażone na niebezpieczeństwo. Taki n. p. Nowy Targ leży w odległości tylko 8 kilometrów od granicy węgierskiej. Sieniawę dzieli od granicy orawskiej tylko przestrzeń trzech kilometrów, Chabówka oddalona jest od granicy o 8 kilometrów...

Z powyższego okazuje się, iż tylko rozszerzenie owego worka podhalańskiego kosztem z jednej strony Orawy, z drugiej zaś Spiszu, tylko wyprostowanie w ten sposób linii granicznej Polski od południa stanowiłoby pewne zabezpieczenie strategiczne naszego Podhala od ataku z zewnątrz.

Gdy przyjdzie kolej na rozstrzygnięcie na kongresie pokojowym losu Orawy i Spiszu, względ wyżej przytoczony, względ czysto strategiczny, nie powinien być przez kongresową delegację naszą wypuszczony z pod uwagi, lecz winien znaleźć miejsce honorowe w szeregu innych, tak historycznych, jak i etnograficznych argumentów.

(—cki)

Kilka słów z przeszłości Śląska Cieszyńskiego.

Kraków, 22 marca.

(zł.) W przededniu rozstrzygnięcia tyle żywotnej sprawy Śląska Cieszyńskiego nie od rzeczy będzie dziś przypomnieć parę kwestyi, odnośnie do dziejów tej starej polskiej ziemi, które opracowane były tyle kroć przez licznych znawców historii, a już szczególnie wyczerpująco i źródłowo przez wybitnego historyka śląskiego prof. Popiółka w jego dziełach: „Dzieje Śląska Cieszyńskiego“ i „Dzieje Cieszyna“.

Opierając się na faktach z przeszłości, musi się uznać, że przy ustalaniu granicy między państwem polskim a czeskim, nie można wychodzić wyłącznie ze stanowiska historycznego i w imię dawnej przynależności Ks. Cieszyńskiego do korony czeskiej żądać pociągnięcia tej granicy wzdłuż wiosek. Śląsk Cieszyński bowiem należał najpierw przez parę wieków do Polski. „Potrzebowali“ go jednak królowie czescy, ubiegający się o tron polski i wymogli na osłabionej Polsce zrzeczenie się części tego kraju na rzecz Czech. (1335). Przynależność Śląska do korony czeskiej zwałala jednak z czasem, zwłaszcza gdy przestało istnieć państwo czeskie, jako takie, i zostało zamienione na jedną z prowincyi austriackich. Przeciwno tej przynależności protestowało też społeczeństwo śląskie, tak Niemcy jak Polacy, a nawet niektóre gminy czeskie i Śląsk Cieszyński nie przestał być nigdy krajem czysto polskim.

Kolonizacja niemiecka była tu słaba, kolonizacyi zaś czeskiej nie było zupełnie, przynaj-

mniej nie znaleziono nigdy jej śladów. Do 14-go wieku kraj ten nazywał się Polską i dlatego Ostrawa, leżąca na wschód od rzeki Ostrawicy, nazwana została „polską“. Od czasu założenia uniwersytetu krakowskiego do czasów reformacji, młodzież śląska uczęszczała wyłącznie do nadwiślańskiej uczelni i kształcąc się na kulturze polskiej, przeschepiała ją do swojego kraju.

Polskość Śląska Ciesz. nie przeczy bynajmniej fakt, że język urzędowy nie był w nim polski, lecz najpierw łaciński, potem, po okupacji czeskiej, przez jakiś czas niemiecki, następnie czeski, wreszcie znowu niemiecki, zależnie od stosunków politycznych. Polskość Śląska Cieszyńskiego stwierdził rząd austriacki za Maryi Teresy, który chcąc, by pewne rozporządzenia dotarły do wiadomości wszystkich mieszkańców Cieszyńskiego, wydawał je w języku polskim; za jej to panowania od urzędnika, ubiegającego się o posadę na Śląsku wschodnim, wymagano jako niezbędnej kwalifikacyi znajomości polszczyzny, którą nazwano też „językiem zwyczajnym w Księstwie Ciesz.“.

Po rozbiorach Polski rozpoczął rząd austriacki systematyczną germanizacyę tej dzielnicy, dla odgródzenia jej od Galicyi i reszty Polski. Od tego czasu datuje się napływ t. zw. Morawców do szkół i kościołów; nasyłani z Moraw księża zaprowadzają nabożeństwa morawskie dla ludności polskiej. W szkołach, ponieważ nie chciano w nich zostawić języka polskiego, a niemieckiego nie było można od razu zaszcześcić,

Niema Polski bez Puńcowa!

Na starym rynku Cieszyńskim kłęb się mrowisko ludzkie: zwartem kołem otoczona figura św. Floryana, tłoczą się tłumy pod szarymi, kamiennymi podcieniami, przelewają się aż pod bramę ratusza.

Tu gromady kobiet wiejskich, szczere, pogodnie twarze, jasne czoła ujęte w ramę tradycyjnej u niewiast śląskich bialeg koronkowej przepaski — tam zbite szeregi chłopów rolnych, setki robotników fabrycznych... przyszedli tu od Trzyńca i Wądryni, Gródka i Jabłonkowa, od Golezowa i Krysztatu, aby wiecować w sprawie Gdańska.

W stronę niownicy kierują się ciekawe, rozognione zapaleni, a powagą chwili uduchowione twarze. Ludziska wyteżają słuch, chciwi każdego wyrazu, co im mówi o tej Polsce, ku której rwą się ich proste, gorące serca. A co padną z trybuny słowa: „Gdańsk musi być nasz“, „Cieszyńskie musi wrócić do Polski“, to mocniejsze od „grzmiączki“ odpowiadają im okrzyki: „Tak jest! Tak jest!“ A co który z mówców wspomina o najeździe Czechów, to z tysięcy pierwszą dobywa się niby jeden huk armatni, wyraz: „Hańba im!“

Lecz jest coś, co silniej od gromkiego tego „tak“ woła o przynależność do Polski, co dobitniej d słów „hańba“ głosi nienawiść ku zdra-dnemu najeźdźcy.

Ponad morzem głów, trzymana silną dłonią wiejskiego chłopaka, na długim drewnianym drążku zatka nięta, unosi się tablica: kwadrat białego kartonu, okolony zielonym wieńcem smere-

czyny, a na nim niby krwią serdeczną wypisane czerwone głoski: „Niema Polski bez Puńcowa!“

Dziwny zew! — taki prosty, naiwny w swej stylizacyi, a taki mocny temi kilku słowy, taki silny i wielki.

Puńców! Czy wiecie wy co to Puńców? Nieopodal Cieszyna mała wioska, nie wiele więcej nad tysiąc licząca dusz. Siedzi na niej ludźki zbożny, cichy, co od wieków tę polską, piastowską ziemię orał i w niej ją swym użyźniał i silną, w słońcu ogorzała dłonią „wyrabiał“. A kiedy zgięty w trudzie kark z nad roli podnosił, to dumnie prostował głowę, jakby światu całemu chce głosić, iż na polskiej znosi się on niewie i — czekał...

...Czekał, aż przyjdzie dzień, w którym daniem mu będzie upomnieć się o swe prawa.

A kiedy dzień ów wielki nadszedł, kiedy wybiła godzina, w której przyszłej Polski określały granice, przychodził lud ten, w pełnym uświadomieniu, iż prawowitym jest on włodarzem tej odwiecznej polskiej ziemi i mówi, woła ku niebu, że niema bezeń Polski! że ta przyszła, wskrzeszona do swego życia Ojczyzna, nietylko musi posiadać Gdańsk i Warszawę, Lwów i Wilno, lecz że i bez Puńcowa obejść się nie może!

Ta garstka śląskiego ludu, wznoszącego ów wymowny okrzyk, czuje się ściśle zespoloną z bracią z nad Wisły i z nad Niemna, z ludem z pod szczytów Tatr i z nad bezgłębkiego morza, czuje to zjednoczenie i wie, że żadna moc ludzka go nie rozewie, nie zniszczy niezryj podstęp, nijaki gwałt, ni zdrada. Ludzie wołający te słowa, przemawiają niemi nietylko jak ten,

któ rości sobie słuszne prawa, lecz i jak ten, kto świadom jest swych obowiązków: oni nie chcą darmo należeć do tej Polski, pragną odbudowywać ją własnymi rękoma, pragną nieść Jej pracę swą i znój w ofierze.

„Niema Polski bez Puńcowa!“ Cudowny okrzyk! wruszający, jak jakiś nieudolny, a szczerzy prymityw, wymowny, jak krwawa z boju rana, mocny jak szczęk oręża. Na zew taki zdobyć się może jedynie naród, który od lat dziesiątków rozdarty na ćwierci, czekał w mroczkach niewoli zbawczego świtu, a ujrawszy różaną zorzę, woła o pełne słońce.

...Na starym rynku Cieszyńskim kłęb się mrowisko ludzkie: wiecują lud śląski. A obok, w murowanym gmachu, wiecują misya mi, zrysojusznicy, radząc nad przyszłym losem tego ludu. Ku niej zwraca się zielenią okolona puńcowska tablica, co wyrazem tu jest całego Śląska, jakby powiedzieć chciała swą ludową gwarą tym „panom z kolacyje“ (koalicji): „Niech żeby się temu przyzdrzyli, niech żeby się im oczy odewrzyli, aby wiedzieli co ze Śląskiem mają zrobić, że i z ostatku Śląska trzeba pepików za Ostrawicę wyforocić!“

„Niema Polski bez Puńcowa!“ Słowa te zlewają się z krwią serdeczną, którą synowie śląskiej ziemi przelali tak ofiarnie w ostatnim boju z Czechami, mieszają się z jękami katowanych w czeskich obozach więźniów i są chyba stokroć wymowniejszym dowodem polskości Śląska, niż te zimne stopy papierów statystycznych i kłamliwych memoriałów, którymi zdraziecki najeźdźca chce udowodnić swe prawa do staropolskiej śląskiej ziemi.

Zofia Lewakowska.

wprowadzono język wykładowy. Protestowali przeciwko temu inspekt. szkolni, stwierdzając wyraźnie, że „śląsko-polski dyalekt jest z wyjątkiem dystryktu frydeckiego we wszystkich innych okręgach językiem ludności, a czeskie książki są dla dzieci większą częścią niezrozumiałe”. Zgodą z tą opinią są też wyniki pierwszych badań statystycznych niemieckich: według nich, w latach 1846—1857 mieszkało na Śląsku Ciesz. 70—77 proc. Polaków. (Czörnig: Ethnographie der oesterr. Monarchie 1857).

Następnie, procent Polaków zmalał wskutek nacisku władz, kapitalistów i przedsiębiorców niemieckich, jakoteż urzędników, inżynierów i dozorców czeskich, którzy w ciągu 19-go wieku napływali w większej liczbie do rozwijających się terenów kruszczowych i do powstających zakładów przemysłowych. Polska, powstrzymana w swym rozwoju przez mocarstwa zaborcze, nie mogła dostarczyć Śląskowi inteligencji, która też przychodziła tutaj z Czech i Niemiec. Do starczała natomiast robotników, ale mało uświadomionych, przeważnie analfabetów, którzy łatwo ulegali wpływom niemieckich fabrykantów i czeskich dozorców. Materiał ten nie pokrywał strat, wywołanych wynaradawianiem, a nawet w części pomnażał kadry niemieckie lub czeskie.

Czesi zabiegali stopniowo wszelkimi sposobami o powiększenie swych szeregów, posługując się praktykami spisowymi austriackimi, naciągając procedurę spisową do celów politycznych. Zjednoczonym siłom czeskim i niemieckim udało się obniżyć procent Polaków w pow. Bielskim do 77,7 proc., w Cieszyńskim do 76,8 proc., we Frysztańskim do 63,5 proc., we Frydeckim do 14,8 proc.

Gdy po upadku Austrii przyszło do rozgraniczenia wpływów na Śląsku Ciesz. między dwoma dominującymi narodami, Polacy, zapominając o istotnym stanie rzeczy, a licząc się tylko z wynikami statystyki urzędowej, dla umożliwienia zgodnego współżycia sąsiedzkiego, poczynili daleko idące ustępstwa. Na mocy dobrowolnej ugody z 5 listopada 1918 odstąpili Czechom nie tylko cały powiat Frydecki, lecz nadto wszystkie te gminy w powiecie frysztańskim, w którym Czesi mieli zarządy gminne w swych rękach.

Przez umowę listopadową podzielone zostało zagłębie węglowe na 2 części: Czechom dostało się kopalń 27 i 8 koksowni, Polakom 11 kopalń i 4 koksowni. Kopalnie odstąpione Czechom wyprodukowały w r. 1918 — 560.000 wagonów węgla tj. 61 proc. całej produkcji rewiru ostrawsko-karwńskiego, terytorium, które pozostało Polakom — 220.000 wagonów węgla, czyli 39 proc. Produkcja koksu wynosiła w części czeskiej 170.000 wagonów (81 proc.), w części polskiej zaledwie 36.000 wagonów (17 proc.) Stosunek zmienił się cokolwiek w ostatnich miesiącach na korzyść polską. Pomimo skrócenia czasu pracy w kopalniach, wzrosła produkcja węgla i koksu w kopalniach polskich, wskutek strejków zmalała zaś w kopalniach czeskich.

Umowa ta była niekorzystna dla Polski, tak ze względów ekonomicznych, jak i etnograficznych. Odcinała od niej całą połac kraj, zamieszkałego w znacznej mierze przez ludność polską i oddalała ją od jedynie racjonalnej, usadźniczej tak momentami historycznymi, jak narodowościowymi, granicy, jaką powinna być Ostrawica. Umowy tej, tak korzystnej dla Czechów, a krzywdzącej dla Polaków, potwierdzonej przez Narodni Vybor w Pradze, dotrzymali Polacy ściśle, mimo różnorodnych prowokacji czeskich, złamali ją jednak Czesi przez zbrojny najazd 23 stycznia 1919. Najazd ten ogłosili jako wykonanie rozkazu koalicji, a motywowali go potrzebą przywrócenia porządku (który bynajmniej nie był zakłócony) na terytorium, zostającym pod rządami Rady Narodowej. Potem dopiero przyznał rząd czeski, że mu chodziło o zabór całego zagłębia węglowego i kolei koszyckobogumińskiej. Motywy najazdu są wyjęte z arsenatu pruskiego. Kiedyś, państwo Hohenzollernów potrzebowało Prus zachodnich dla połączenia Prus wschodnich z Brandenburgią i aby je uzyskać, zainicjował król pruski pierwszy rozbiór Polski. Świeżo głosili Prusy konieczność otrzymania zagłębia węglowego francuskiego i polskiego, i w tym celu przedłużały beznadziejną wojnę. Tego rodzaju argumentem można uprawiać wszelki rabunek, każdą grabież cudzej własności.

Czesi urządzili najazd w przeddzień wyborów, aby nie dopuścić do plebiscytu, który byłby wypadł na ich niekorzyść. Obszar, który zagarnęli tym aktem gwałtu i przemocy, jest rdzeniem polski. Najazd objął 93 gmin powiatów cieszyń-

skiego i frysztańskiego. Tylko w 5 z tych gmin, na granicy pow. ciesz. mają Czesi liczną przewagę, pozatem w żadnej gminie liczba ich nie doszła do połowy mieszkańców. W 31 gminach niema ani jednego Czecha, w 59 gminach mieszka ich mniej, niż 5 proc. Polacy zaś stanowią 90—100 proc. mieszkańców w 71 gminach, 55—90 proc. w 17 gminach, a tylko w 11 gminach mają ponieżej 55 proc. Do tych ostatnich należy Cieszyn, w którym Polacy zmieszani są jednak z Niemcami, a nie z Czechami; tych jest tam tylko 3,8 proc. (cywilnych). Ogółem mają Czesi we wspomnianych wyżej 98 gminach 7,6 proc., Polacy zaś 73,6 proc. mieszkańców. (Na 213 gmin Śląska Cieszyńskiego wogóle, mieli Polacy większość w 147 gminach, a Czesi tylko w 48).

Próba opanowania przemocą zagłębia węglowego i kolei koszyckiej jest tylko objawem szalu aneksjonistycznego i rozbujających dążeń imperyalistycznych, zamachem ponownym na całość Polski i integralność jej obszaru pa-

Ewangelicy polscy na Śląsku Cieszyńskim.

Kraków, 22 marca.

(zl.) Wiadomo ogólnie, iż jednym z argumentów, których chwytają się Czesi dla zadokumentowania swych praw do Śląska Cieszyńskiego, jest powtarzane przez nich stale i uparcie twierdzenie, iż Śląsk jest ewangelicki, a ponieważ ewangelicy żądają przyłączenia do Czech, zatem Śląsk powinien należeć do republiki czeskiej.

Wiadomo też, że argumentem tym na wielką skalę wojował Kramarz wobec koalicji w Paryżu i że w decydującej chwili, kiedy ważyły się tam losy Śląska, obrzynie wprost wrażenie wywarł na reprezentantach entente'y memoriał polskich pastorów śląskich, domagający się w imieniu ludności ewangelickiej na Śląsku Cieszyńskim zamieszkałej, przyłączenia tej dzielnicy do Polski. Memoriał ów rzucił wobec zagranicy ciekawe i nowe światło na zapal patryotyczny, jakim owiana jest polska ludność ewangelicka.

O ludności tej naród polski na ogół tak mało jest poinformowany, że spełniamy tak wobec niego, jak i wobec ewangelików polskich prosty tylko obowiązek, jeśli na kwestye tę baczniesz zwrócimy uwagę.

Polska ludność ewangelicka stanowi na terytorium Śląska, zarządzanem przez Radę Narodową, dość znaczny odsetek. W wiejskim powiecie bielskim ewangelicy stanowią 35 procent ogółu ludności, w powiecie cieszyńskim nawet 41 procent, najmniej odsetek (10) stanowią w powiecie frysztańskim, który w przeważnej części należy pod zarządem Rady Narodowej. Ogółem żyje w tych powiatach 82.000 ewangelików; mieszkają oni przeważnie po wsłach, trudnią się rolnictwem i pracą w licznych kopalniach i hutach.

Ludność ta polska z dziada pradziada, wychowana na starej polskiej Biblii Radziwiłłowskiej i powstałej z niej Biblii Gdańskiej; czerpała ona przez długie wieki pokarm duchowy z Postyl Mikołaja Reja i Grzegorza z Żarnowca, przechowując w ten sposób piękny, czysty polski język. W czasach, gdy jeszcze szkolnictwo leżało zupełnie odłogiem, ludność ta utrzymywała całe mnóstwo prywatnych polskich szkół, wyznanie bowiem wymagało, aby każdy sam mógł czytać postylę i śpiewać pieśni. To też liczba analfabetów była zawsze znikomo drobna. Przez długie dziesiątki lat ostatnich dwóch stuleci posiadała ludność ta swoje prywatne ewangelickie gimnazjum w Cieszynie; nie było też wcale rzadkiem zjawiskiem, że chłop na roli

stwowego. Czesi postanowili ograżyć Polskę z zapasów węgla, pozbawić przemysł polski opalu i surowca, odciać jej bezpośrednio połączenie z południem i południowym zachodem, wspólnie z Niemcami zamknąć jej drogi lądowe handlu, wogóle zdławić życie ekonomiczne Polski, aby potem wymusić na niej korzystne dla nich traktaty handlowe, zalać rynek polski swoimi towarami i utrwalić swoją przewagę ekonomiczną na długie czasy. Ideę solidarności słowiańskiej głosili Czesi dopóty, dopóki zostawali pod jarzmem niemieckim i potrzebowali pomocy polskiej; zapomnieli o niej rychło, skoro się tylko poczuli na siłach i skoro otwartą się im pozornie łatwą sposobność wzbogacenia się kosztem słowiańskiego sąsiada. Przez swoje postępowanie, przez zdradziecki najazd i kłamliwe jego motywy, wykopał pierwszy rząd czeski między obu państwami i narodami przepaść, która nie prędko da się wyrównać.

znał Schillera i Goethego, a rośliny umiał nazywać po łacinie. Synowie gospodarzy bowiem kończyli zwykle cztery klasy gimnazjalne, a pozostając przy pracy na roli, wytworzyli kolonie wzorowych rolników.

Od czasu, gdy zaczęła się na Śląsku praca o koło uświadomienia narodowego ludności i ewangelicka jej część miała księży, w życiu narodowym żywy biorących udział. Mało znaną jest rzeczą, że głośny budzień polskości Śląska w okresie „wiosny ludów“, Paweł Stelmach, był ewangelickim teologiem, wybitne zaś znaczenie dla polskości na Śląsku miał również pastor z Warszawy, ks. dr. Leopold Otto, który przez kilka lat pracował na śląskiej ziemi.

Szereg szczerze polskich pastorów coraz to więcej rośnie, wpływ ich na zbory jest niezaprzeczenie wielki i ci to pastorowie, z upadkiem Austrii, wystosowali do przedstawicieli wielkich mocarstw koalicyjnych, do rządu czeskiego i polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu poważny memoriał, który zlekceważony przez wodzów czeskiego narodu, wywarł duży wpływ w Paryżu. Memoriał ten zaznaczał stanowcze stanowisko ludu polsko-ewangelickiego na Śląsku, który żywi głęboką nadzieję, iż będzie się mógł połączyć z całym narodem polskim. Lud ten, przepojony duchem szczerze i wybitnie narodowym, a przytem religijnym, nie chce za żadną cenę przyłączenia do Czech, państwa w sądzie katolickiego, którego liczni członkowie jednak głoszą obecnie często, że niema już Boga, bo na wojnie „zhynuł“.

Ten lud ewangelicki, osiadły na Śląsku tysiącem węzłów skuty z polską ziemią, w istocie rdzeniem polski, pragnie być wcielony do polskiej Rzeczypospolitej, a jednocześnie się z macierzystym narodem, spodziewa się, że złączy się z ewangelikami polskimi, rozsiadłymi po całych kresach zachodnich Rzeczypospolitej, należących dotąd do Prus.

I nie przerażają ludu tego ani nie uwodzą kłamliwe słowa agitatorów czeskich, czy renegatów w stylu Koźdonia, przedstawiających w jaskrawych barwach orgie prześladowań, na jakie skaże Polska ludność ewangelicka. Lud ten wie bowiem, iż, jak ongiś, kiedy w całej Europie szalały wojny religijne, płonęły stosy z męczennikami, Polska była tą wyspą wśród morza krwi, na której prześladowani znajdowali przytułek, tak i teraz jest ona pełną ducha tolerancyjnego i nie zniszczy odrębności wyznawców polskich ewangelików Śląska, którzy wiernymi są synami naszej Ojczyzny, co niejednokrotnie stwierdzili krwią, przelaną w całym boju w jej obronie.

Członkowie ciesz. Rady narodowej w niebezpieczeństwie.

Cieszyn, 21 marca.

Członkowie Rady Narodowej z jednym z członków misji koalicyjnej wyjechali do Zagłębia węglowego, celem przekonania się, czy wojska czeskie cofnięto z kopalń, w myśl oficcerskiego słowa honoru pułkownika Sznaderka, zapewnającego, że wojsk tych już niema.

Stwierdzono, że wojsko jest na szybach i w koloniach górniczych, że dopuszcza się w dalszym ciągu gwałtów na górnikach, nocą wpada do mieszkań, wyciągając górników do lasów i ciężko poranionych zostawia tam. Nie może więc być mowy o podjęciu pracy przez górników, ponieważ najważniejsze postulaty nie zostały spełnione, — Czesi wojska z rewiru nie

wycofali.

Układ węglowy, zawarty między polskimi a czeskimi pełnomocnikami, jest wogóle zagrożony, ponieważ Czesi domagają się za węgiel z polskich kopalń zapłaty naftę. Żądaniu temu Rada Narodowa stanowczo odmówiła.

Do automobilu, w którym jechali członkowie Rady Narodowej, chcieli strzelać czescy żołnierze. Szoferem pechówi zdzierać polskie orzelki z czapek. Dopiero energiczne wystąpienie członka komisji aliantów zapobiegło dalszym wykręceniom.

Mimo, iż bezrobocie objęło już przeszło 15 tysięcy robotników, w kraju panuje spokój. Nieumniejszenie położenie jest bardzo ciężkie.

Z STRASZNYCH DNI LWIEGO GRODU.

W czasie oblężenia Lwowa dnia 16 b. m., a więc na dwa dni przed nadzieją odświeczy, wystąpił nasz korespondent lwowski obszeruy list z opisem sytuacji w zagrożonym katastrofą mieście. List ten z opisem sytuacji wręczył kuryerowi, który po dłuższej, pełnej przygód odysei, przedostał się do spieszących na pomoc Lwowowi oddziałów gen. Iwaszkiewicza i w nocy przybył do Krakowa (Redakcyja).

Lwów, 21 marca.

Nie wiem, czy słowa te do Was dotrą. Jesteśmy nieszczęśliwym otoczeni hajdamacką dziczą; ostatnia arterya łącząca nas ze światem, t. j. linia Lwów—Przemyśl została przerwana przez wrogów.

Szał walki, który nas tu ogarnął przesłania przed oczyma naszem całą grozę wiszącego nad nami niebezpieczeństwa, dlatego też jest gróźliwym spokojniejszy, aniżeli zdaleka sądzić. Od czasu do czasu nadchodzą jednak chwile refleksji — wtedy przeżywa każdy z nas straszne rzeczy. Myśl o jutrze, która przynieść może katastrofę jest nie do zniesienia. A ta katastrofa jest bardzo, niestety, bardzo prawdopodobna. Wyczerpujemy się powoli.

BRAK NAM LUDZI DO WALKI, BRAK ŚRODKÓW DO NIEJ; PRZYTEM GŁÓD POCZYNA NAM ZAGŁADAĆ W OCZY.

Jeszcze kilka dni wytrzymamy. Co się jednak z nami stanie, gdy do tego czasu pomoc nie nadejdzie? Po Lwowie, do którego z śpiewem bluźnierczym na ustach wkraczają mieliby hajdamacy pozostanie tylko kupą gruzów i obrzniętym smetartem. Żywi w jassyr nie pójdziemy, dostojnych murów Lwowa nie wydamy na pohańbienie!

Opiszę Wam pokrótce, chronologicznie ważniejsze nasze przeżycia od czasu odłączenia nas od zachodu, a to wedle zapisków pamiętnika.

Wczoraj o godz. pół do szóstej (czwartek 6-go) usłyszeliśmy ogłuszające detonacje, a nad gródeckim przedmieściem rozpalila się olbrzymia krwawa luna. Wszyscy zrozumielismy od razu o co idzie: wybuch amunicji. Strwożeni wylegliśmy na ulicę, spieszyliśmy do lokali publicznych, aby dowiedzieć się czegoś bliższego o wypadku. W kilkanaście minut zorientowaliśmy się w sytuacji. Biuro prasowe Dowództwa rozrzuciło po mieście informacyjny komunikat. Dowiedzieliśmy się też, że przyczyną wybuchu (który nastąpił w magazynie na dworcu czernowieckim) jest zbrodnicze podłożenie ognia przez miejscowych Rusinów, prawdopodobnie przez któregoś z wydalonych sług kolejowych narodowości ruskiej. Rozpoczęła się akcja ratunkowa, prowadzona wprost wspaniale. Tej akcji, szczególnie jej kierownikom udało się szkodę ograniczyć do małych stosunkowo rozmiarów. Ofiar w ludziach było też niedużo. Za to nerwy nasze stargały te straszne chwile do reszty. Musicie bowiem zdać sobie sprawę z tego, że równocześnie z eksplozją, bezpośrednio po niej, a wreszcie przez całą noc nawiedzony został

LWÓW HURAGANOWYM OGNIEM ARTYLLERYI UKRAIŃSKIEJ.

Ostrzeliwano miasto i przedmieście.

Na centrum Lwowa padło tysiące pocisków. Szkody wyrządzone w budynkach prywatnych są duże; nie uszły jednak cało także i kościoły. Dwa z nich zostały ugodzone wraźnymi pociskami. Dziwna ironia losu sprawiła, że kilka pocisków padło tu do zabudowań św. Jura, w najbliższym sąsiedztwie mieszkania metropolity Szeptyckiego.

Ofiar w ludziach jest bardzo wiele. Dzienniki notują nazwiska rannych. Są to: Józef Bielski, urzędnik Wydziału krajowego, Janina Koszyczek, ośmioletni Tadeusz Smoliński, Stefan Barańczuk, Andrzej Mazur, Ksenia Porobczyńska, Anna Bogdanówna, Michał Puchalski, Filomena Hrudna, Józef Stankiewicz, Antoni Weber, Stanisław Kozak, Aleksander Wasilewicz, Natan Podkowitz, Andruchowski Roman, Julian Janicki i Herman Schepper.

Zginęły od pocisków jeszcze dwie kobiety (Marya i Olga Pudzowskie) i jakiś nieznanymi z nazwiska mężczyzna.

Straszne miało być ostrzeliwanie Kulparkowa, gdzie znajduje się zakład obłąkanych. Jeden z lekarzy opowiadał mi sceny przejmujące tragizmem. Na szczęście żadnych ofiar w zakładzie nie było.

Dziś od rana ogień huraganowy trwa znowu. W jednym z najcudniejszych kościołów ołtarz

i zakryty zniszczony. Otrzymaliśmy też podarki z góry: lotnicy ruscy rzucają dowody hajdamackiej kultury.

Jesteśmy strasznie przedenerwowani, ale nie tracimy otuchy. Na murach pojawiła się odezwa prez. Neumanna, przytaczająca telegram Paderewskiego i wzywająca do wytrwania. Dziś pisma ogłosiły odezwę komitetu obrony narodowej. Ton jej podniosły. Chcemy zgody z narodem ruskim, ale nie damy się steroryzować bandytom. Szczególne wrażenie robi jeden jej ustęp:

„Ukraińcy! Zabraliście nam wodę, odebraliście światło, odbieracie dowóz żywności, zabijacie nasze dzieci, ojców, matki, żony i braci,

LECZ NIE ZDOŁACIE ZABIĆ NASZEJ POLSKIEJ DUSZY I NASZEJ JEDNOŚCI NARODOWEJ.

Przetrzymamy! Nie damy naszej ziemi!

Za nami stoi cały naród, za narodem Sejm, a za Sejmem i rządem zwycięskie państwa koalicyj. Nad nami czuwa Bóg! Nie długo już naszej niewoli! Wytrwamy!

Niedziela 9-go.

Na froncie straszne walki. Rusini atakują przeważającymi siłami. Pod Gródkiem ciężko. W najbliższym zaś naszym sąsiedztwie, w Krzywczycach (nieдалеко rogatki Iyzakowskiej) spadło 800 granatów.

W mieście znowu dużo ofiar bombardowanie, które trwa bez przerwy i to z coraz większych kalibrów (18 cm.). Dzienniki przynoszą znowu długą kolumnę nazwisk rannych: Marya Baranówna, Sabina Kelt, Helena Biernat, Marya Świeszcówna, Franciszek Ziobr, Władysław Szymbek, Tadeusz Skoczyn. Z ran umarli zranieni na politechnice: Turkiewicz, Cywiński i Miazga. Odlamkiem granatu zabity został też na ulicy kolejarz Karol Lenartowicz. Lżej rannych dziesiątki!

Z wybitniejszych osób zanotować należy śmierć Józefy Kulinskiej, znanej działaczki, ugodzonej granatami i Maryi Dulębianki, zmarłej na tyfus płamisty.

Dziś rano w czasie bombardowania

STRASZNE SCENY DZIAŁY SIĘ W DWU KOŚCIOŁACH.

20 osób, przeważnie ze sfer robotniczych ramiono. Krzyki i jęki były wprost nie do opisania.

Panorama racławicka zniszczona!

Kilkaset kul ugodziło w obraz. — Obie ściany gmachu przebite na wylot. Ostrzeliwanie Komisji magistrackiej. — Pałac Sztuki w ruinie.

Lwów, 21 marca.

Granat ukraiński trafił w gmach Panoramy Racławickiej. Pocisk przebił ścianę grubą budynku, a następnie obraz w tym miejscu właśnie, na którym twórcy uwiecznili nieśmiertelną szarżę kawalerii narodowej na zastępy moskiewskie. Granat spowodował tutaj dużą dziurę, ale wcale jeszcze nie uszkodził poważniej obrazu.

Ekspłodował bowiem dopiero, znalazłszy się w samym wnętrzu panoramy, w ten sposób, że **KILKASET KUL SZRAPNELOWYCH**

rozprysło się na całe płótno tego fragmentu Racławic, gdzie to Głowacki wraz ze swymi nieustraszonymi chłopami zdobywał armaty. Pocisk ukraiński miał tak nadzwyczajną siłę, że dokonawszy swego spustoszenia we wnętrzu panoramy, zdołał przebić jeszcze ścianę i **RESZTKAMI SVOJEMI WYPADŁ NA ZEWNĄTRZ.**

Na miejscu zniszczenia odbyła się wizya lokalna, dokonana z ramienia magistratu.

A kiedy zjechała komisya rzeczona na wizyte lokalną, przywitali ją Ukraińcy — prawdopodobnie uwiadomieni o tem przez lotnika —

DWOMA GRANATAMI,

które padły opodal przybyłych; tuż obok gmachu nieszczęsnego. Strzały nie milkły ani na chwilę podczas urzędowania komisji, która pomimo niebezpieczeństwa, grożącego jej co chwilę, okazała niecodzienny hart ducha, badając szczegółowo cały obecny stan rzeczy.

Przypuszczalne koszty restauracyi obrazu będą wynosić — lekko licząc — 20 do 25 tysięcy korol.

PALAC SZTUKI,

któremu nie dały rady wichury zimowe przez tak długie lata, hulające swobodnie na placu

Środa 12-go.

W mieście coraz gorzej. Brak żywności, wyniszczenie, a przytem ciągłe ostrzeliwanie, które znowu pochłonęło liczne ofiary (zabici Kajetan Lachowski, Marya Pieniądz) pozbawiają do reszty równowagi. Od trzech dni mamy tu nową klęskę. Trujące gazowe pociski. Jeden padł nawet na zakład obłąkanych.

Lwów nie przestał jednak ani na chwilę interesować się ogólnonarodowymi zagadnieniami. Świeżo odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, żądające przyłączenia Gdańska do Polskich.

Piątek, 14-go marca.

Wandalizm święci tryumfy! Ruskie pociski zwróciły się z kolei przeciw zabytkom sztuki.

PANORAMA RACŁAWICKA, PRZECUDNE DZIEŁO KOSSAKA I STYKI CIĘŻKO USZKODZONE,

Pałac Sztuki na pl. Powystawowym w gruzach!

(Ustęp korespondencyi, odnoszącej się do zniszczenia panoramy racławickiej skreśliliśmy, gdyż to najnowsze barbarzyństwo hajdamaków omawiamy na innem miejscu. Red.).

Sobota, 15-go.

Gonimy ostatkami.

JESZCZE 2—3 DNI POCIĄGNIEMY, A POTE...

Jedna tylko nadzieja nas jeszcze utrzymuje: nadzieja rychłej odsieczy. Opowiadają o tem szeroko. Rzekomo z Warszawy nadeszły radiotelegraficznie pocieszające wieści. **Mówią o Poznaniczykach!** Daj Boże by to było prawdą.

Ostrzeliwanie troszkę straciło na intensywności. Czy na długo? **Od rana krążą lotnicy nieprzyjacielscy.** Wczoraj i przedwczoraj było znowu wiele rannych, przeważnie dzieci i niedorostków. Byłem rano świadkiem strasznej sceny:

MATKA DOSTAŁA ATAKU HISTERYCZNEGO

na widok ciężko rannego 7-letniego dzieciaka! Biedna mała ofiara bratobójczej wojny. Niestety stało się to już **chlebem powszednim** u nas. Czy o tem wie Polska, czy o tem myli? Zobaczymy.

Powystawowym, został skutkiem nieustannego ostrzeliwania przez wojska ukraińskie niemal zdemolowany. Budynek cały uległ

TAK STRASZLIWEMU ZNISZCZENIU,

że kto go nie oglądał na własne oczy, temu żaden, choćby najlepszy opis, nie da należytego obrazu o stanie, w jakim znajdują się dzisiaj resztki tego gmachu.

Twórcami tak ciężko uszkodzonej panoramy s znakomici polscy artyści malarze: Jan Styka i Wojciecha Kossaka. Pomagali im w pracy artyści Ludwik Boller, Tadeusz Popiel, Teodor Axcntowicz, Zygmunt Rozwadowski, Włodzim. Tetmajer, Wincenty Wodzinowski. Ukończona została panorama w roku 1894. Malowana jest na olbrzymim płótnie z fabryki Monnena w Brukseli, mającem 15 metrów wysokości a 120 metrów obwodu. Na zagruntowanie samego płótna spotrzebowano 750 kg. białej farby. Kossak i Styka studyowali przed jej malowaniem dokładnie teren walki. Pomocnym był artystom twórca panoramy Sedanu, Werner, który udzielił artystom wielu wskazówek.

Połączenie kolejowe ze Lwowem wkrótce będzie przywrócone.

Przemyśl. (x) Połączenie kolejowe bezpośrednio ze Lwowem nie jest jeszcze przywrócone. **Zwłoka prawdopodobnie potrwa jeszcze jakiś czas krótki,** na razie bowiem brak materiału do naprawienia toru. Ze Lwowa nie ma dziś dokładniejszych informacji, wiadomo tylko, że pościg trwa dalej. Gazety lwowskie nie przychodzą.

„Satyr“ z Czechem na księżycu

jest wyszedł!!!

SUKCES „BALLADYNY“ RÓŻYCKIEGO W WIEDNIU. Wczoraj odbył się w Wiedniu koncert pianistki, Kazimierzy Liban, uczennicy prof. Lalewiczy. Panna Liban odegrała oprócz utworu Bacha, Bethovena, Brahmsa, szereg utworów Chopina. Wielki sukces odniosła nieznana dotąd w Wiedniu „Balladyna“ Różyckiego.

ODBUŁOWA PRZEMYSŁU ŁÓDZKIEGO. Bawiąca w Łodzi misja angielska celem zbadania warunków przemysłu włóknistego, odniosła jak najlepsze wrażenie o sprawności naszego przemysłu włóknistego. Sprawność naszych fabryk da się w bardzo krótkim czasie przywrócić. Komisja przyrzekła działać w kierunku zapewnienia Łodzi surowca i niezbędnych części maszyn wywiezionych przez okupantów. Komisja żądała też informacji co do wywiezionych przez Niemców motorów, w sprawie zwrotu których poczynione będą kroki.

STREJKI ZECERÓW W BUDAPEŚCIE. Z Budapeštu donoszą, że nie wyszedł tam wczoraj żaden dziennik z powodu strejku zecerów, którzy żądali 100 proc. podwyżki. Właściciele dzienników godzili się na 70 proc. podwyżki.

NOWY ŚRODEK LECZNICZY PRZECIW SYFILISOWI. Pisma angielskie donoszą: Na walnem zebraniu zarządu londyńskiego dworskiego szpitala oświadczył lord Knutsford, że na wenerycznym odziale podjęto próby z nowym środkiem leczniczym przeciw syfilisowi. 150 kobiet zarażonych tą straszną chorobą udało się kompletnie wyleczyć. Niektorego z nich zostały później matkami, przyczem stwierdzono, że wydały na świat zdrowe, normalne dzieci.

† **JÓZEF PROKESCH**, syn współredaktora „Nowej Reformy“ i znanego literata, Władysława Prokescha, zmarł w Suchoj w 21 roku życia. S. p. Józef, jeszcze jako uczeń gimnazjalny, zaciągnął się do Legionów. Niestety, wady organizmu nie okazał dość siły odpornej wobec służby polowej. Z powodu choroby musiano go odstawić do szpitala wojskowego. Choroba piersiowa przewlekła się jednak tak, że rodzice sami zaopiekować się musieli chorym synem. Pomimo nadludzkich wysiłków i staranności, nie dało się niefortunnie uratować młodego życia.

Ciężko dotkniętym rodzicom zasyłamy wyrazy najszczerzego współczucia.

† **WŁADYSŁAW SWITALSKI**, aptekarz, burmistrz i honorowy cchywatel m. Przeworska, zmarł 19 bm. w 56 roku życia.

NEKROLOG. W obronie granic wschodnich Rzecz. Posp. Polskiej zginął śniericą walecznych w Telecinicy-Oszwarowej w nocy z 14 na 15 marca b. r. wachmistrz szwadronu lotnego 2 pułku szwoleżerów **Jan Łaska**, ur. w Nawojowej Górze, pow. Chrzanów. Poległy brał czynny udział w walkach pod Przemysłem, Radymnem, Chyrowem i Ustrzykami. Pogrzeb odbył się w dniu 17 marca w Ustrzykach Dolnych z honorami wojskowymi. Zwłoki zostały złożone na cmentarzu wojskowym. Cześć Jego pamięci!

CEDULA KURSOWA GIELDY KRAKOWSKIEJ z dnia 21 marca 1919: Gal. poz. kraj. E. 1893 ofiarowano 106 K, Gal. poz. kraj. funduszu szkol. E. 1908 106 K, 4 i pół proc. Poż. kraj. z r. 1913 113 K, 4 i pół proc. Poż. kraj. z r. 1914 of. 114.50 K, żądano 115 K, Pożyczka m. Krakowa z r. 1909 101.85 K, żądano 102.50 K, 4 i pół proc. Listy zast. Banku Gal. dla handlu i przem. 111 K, żądano 112 K, 4 i pół proc. Listy zast. Gal. Banku Hipot. — K, 4 proc. Listy zast. Gal. Banku Hipot. 108 K, 4 proc. Listy zast. Tow. kred. ziem. 56 lat. 114 K, 4 i pół proc. Listy zast. Tow. kred. ziem. 116 K, żądano 118 K, 4 i pół proc. Listy zast. Banku kraj. 51 i pół l. 114.50 K, 4 proc. Listy zast. Banku kraj. 57 i pół l. 110 K, 4 i pół proc. Listy zast. Gal. Banku kredyt. ziem. 104 K, 4 i pół proc. Obligacje komun. Banku kraj. III. E. 42 lat. 109.50 K, 4 i pół proc. Obligacje komun. Banku kraj. 51 i pół l. 109.50 K, 4 proc. Obligacje komun. Banku kraj. IV. E. 45 l. 106 K, 4 proc. Obligacje komun. Banku kraj. 57 i pół l. 106 K, 4 proc. Obligacje kolej. Banku kraj. 57 i pół l. 107 K, Austr. losy Czerwonego Krzyża n. w. 10 fl. 50 K, żądano 56 K, Węg. losy Czerw. Krzyża n. w. 5 fl. 30 K, żąd 38 K, Nowe losy Czerw. Krzyża z r. 1916 n. w. 20 K of. 38 K, żąd. 41 K, Losy tureckie — K, Akcje Banku Gal. dla handlu i przem. — K, Akcje Banku Gal. hipot. w. n. 200 fl. 625 K, Akcje Banku Przemysłowego — K, Akcje Banku kredyt. ziem. — K, Polskie Tow. handlowe T. A. 290 K, Tow. akc. Chodorów żąd. 330 K, Tow. akc. Zieloniewski 112.50 K, 4 i pół proc. listy zast. Gal. Tow. kredyt. ziem. — K, „Lemiesz“ fabryka plugów i masz. roln. w. n. 200 K — K, Marki polskie 196 K, żąd. 201 K, Marki niemieckie po 100 mk. i 1000 mk. 200 K, żąd. 205 K, Ruble carskie po 100 rb. 246 K, żąd. 252 K, Ruble carskie po 500 rb. 244 K, żąd. 249 K, Ruble carskie drobne 24 K, żąd. 246 K, Wypłata na Warszawę 200 K, Liry włoskie 290 K, Akcje Skoda 780 K.

NADESŁANE.

Dr. KAROL LICHTIG
obrońca, otworzył kancelaryę
w Krakowie 733 ul. Starowińska 1-

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
LUDWIKA ANGELUSA 654
Kraków, ul. Karmelicka 14, I piętro.

„LILIA“ PRALNIA BIELIZNY
Spółka z ogr. odpowiedzialnością
Kraków, Długa 17. 680

zawiadamia P. T. Klientę swoją, że od dnia dzisiejszego przyjmuje wszelką garderobę do chemicznego czyszczenia i farbowania i wykonuje takową starannie w jak najkrótszym czasie.

FILIE: Zyblikiewicza 9. Garbarska 20.
Gorleudy 29. Zwierzyniecka 20.

Misja koalicyjna przyznaje słuszość żądaniom Polaków.

Lozanna, 21 marca.

(Telegram polskiej agencji w Lozannie).
Otrzymałmy następującą depeszę z Paryża pod datą 18 b. m.:
Opinia polska, zarówno w kraju, jak w Paryżu, jest zaniepokojona wiadomością o oddaniu decyzji co do regencji olsztyńskiej i Prus Wschodnich, plebiscytowi.

Komisja naukowa delegacji polskiej organizuje zgromadzenia francusko- i angielsko-polskie w celu propagandy interesów polskich w prowincji Prus Wschodnich, szczególnie na Mazurach.

General Henrys odjeżdża do Warszawy za 2 do 3 tygodni, zorganizowawszy swój sztab generalny.

Członkowie misji międzysojuszniczej, ci, którzy powrócili z Warszawy, zachwyceni są przyjęciem, jakie im zgotowała ludność polska. —

Członkowie ci, przestudyowawszy na miejscu sprawę polską, są przekonani o słuszości naszych pretensji.

Delegacja Spisza i Orawy w Paryżu.

Lozanna, 21 marca.

(Telegram polskiej agencji w Lozannie).
Otrzymałmy następującą depeszę z Paryża pod datą 19 b. m.:
Dzisiaj przybyła delegacja ze Spisza i Orawy, w celu domagania się od konferencji pokojowej powrotu tych terytoriów do państwa polskiego. W skład delegacji wchodzi ks. Machaj i dwaj właściciele gór, przybył dziś rano w celu poparcia przez konferencję jednogłośnie życzeń ludności Śląska Cieszyńskiego, która domaga się połączenia z Polską.

TELEGRAMY

Nowe ukształtowanie granic niemiecko-polskich.

Paryż. (PAT) Komisja specjalna dla spraw polskich zaczęła wypracowywać sprawozdanie, które ma przedstawić w piątek najwyższej Radzie sprzymierzonej w sprawie granicy niemiecko-polskiej, uwzględniając żądanie, wyrażone w ciągu wczorajszych obrad, w celu zmniejszenia w nowym ukształtowaniu terytorjalnym liczby mniejszości narodowej.

Zemsta Berlina.

Lozanna, 20 marca. (Telegram polskiej agencji w Lozannie).
Od wczoraj Berlin odmawia przesyłania depesz z zagranicy do Poznania.

Najazd bolszewików na Prusy wschodnie.

Berlin. (PAT) Według ostatnich wiadomości bolszewicy tworzą armię, złożoną z 20 tysięcy ludzi, która ma najechać na Prusy wschodnie.

O uwolnienie Polski od czechosłowackiej blokady

Warszawa. (PAT) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu posłowie Rączkowski i tow. wnieśli wniosek, aby blokada Polski przez Czechów została zniesiona i aby linia kolejowa Kraków—Bogumin—Wiedeń została jak najszybciej otwartą dla ruchu osobowego i towarowego. Marszałek wniosł ten przekazat Komisji do spraw zagranicznych.

Zapomoga dla kolejarzy galicyjskich.

Warszawa. (PAT) Sejmowa komisja komunistyczna uchwaliła przedłożyć Sejmowi wniosek o udzielenie jednorazowej zapomogi w kwocie 200 marek dla pracowników kolejowych w Galicji, których pobory miesięczne nie przenoszą kwoty 720 marek.

Wywłaszczenie wielkiej własności w Czechach.

Wiedeń. (PAT) Z Pragi donoszą, iż komisja reformy agrarnej w ciągu ośmiu dni ma wypracować projekt ustawy o reformie agrarnej. Uchwalono nadto uwzględnić żądania malarolnych i przydzielić im większą część wielkiej własności. Reszta wielkiej własności oddaną będzie pod zarząd władzy państwowej. Wywłaszczeniu ulegnie cała wielka własność od 50 hektarów w górę. Wielka własność znajdująca się w posiadaniu korony zabrana będzie bez odszkodowania. Uchwalono następnie rozległe obszary pod Pragę użyć jako parcele budowlane celem zapobieżenia brakowi mieszkań. Wobec tej uchwały zażegnane jest przesilenie w Zgromadzeniu narodowym, które wybuchło w ostatnim czasie.

Rezygnacja Focha?

Genewa. (PAT) Foch na posiedzeniu Rady 10-ciu rezygnuje ze stanowiska naczelnego wodza z początkiem kwietnia, o ile nie zajdzie coś niespodziewanego. Przyszłe stanowisko Focha będzie zależało od tego, czy Clemenceau zatrzyma nadal kierownictwo wydziału wojennego.

Kupujcie Polską Pożyczkę Państwową!

400 koron nagrody!

otrzyma ten, kto mi wskaże złodzieja, który, w dniu 14 marca wieczorem lub 15 marca przedpołudniem wkradł się do naszego mieszkania przy ulicy Karmelickiej 27, parter na lewo i zabrał ze sobą nowoczesny patefon (gramofon bez tuby) wraz z 33 płytami!

Wiadomości proszę nadsyłać: Czysta 16, p. na prawo J. D.

Z powodu popełnionej częściowej kradzieży prosi podpisana firma, swoją P. T. Klientę o łaskawe bezzwłoczne zgłoszenie się po odbiór swych rzeczy, celem ustalenia poniesionej szkody. Zgłoszenia po 1-szym kwietnia b. r. nie będą uwzględnione.

„TECZA“, FARBARNIA KRAKÓW.

„Salon Sztuki“ ul. Szpitalna Nr. 40.

(naprzeciw teatru miejskiego).

Sprzedaż i kupno obrazów pierwszorzędnych mistrzów, polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc uprzyściplnić najszerszym warstwom nabywanie prawdziwych dzieł sztuki, zaprowadza dyrekcya również

SPRZEDAŻ NA SPŁATY.

Telefon 2486.

231

Zawiadamiam wszystkich interesowanych, że odebrałam zarządu mego majątku Olehowa i Kopaliny memu mężowi WP. Stanisławowi Macudzińskiemu a oddałam administracyę całego mego majątku generalnemu pełnomocnikowi WP. Antoniemu Śmiałowskiemu. Wobec tego W. P. Stanisław Macudziński nie ma prawa w mojem imieniu przedsiębrać żadnych czynności prawnych i zawierać żadnych interesów w przedmiocie mego majątku czy to ruchomego czy nieruchomego. Antonina Macudzińska. 767

ALICJA

warszawski skład wyborowych
cukrów i ciast

Kraków, ul. Szewska 16. 860

Kapelusze damskie

modne sprzedaje na sezon obecny
Salon mód „ANTONINA“

Kraków, ul. Fiołyńska 13, I. p.

oficyny, schody boczne. 858

Założony w r. 1838

Dom Spedycyjny i Komisowy

H. Mendelsohn

w Krakowie, Dworzec kolej.

Filie: Oświęcim, Szczakowa, Granica, Polskie Herby, Mysłowice, Bogumin, Wiedeń (l. Wipplingerstrasse 24). 861

DYWANY:

1) antyczne perskie wielkie i mniejsze;
2) figurala jedwabne;
3) makaty antyczne ch. Astio. haftowane;
4) kolekcya 20 maket oryg. indyjskich druków;
obrazy najlepszych malarzy
wysprzedaje prywatnie polska rodzina
Kraków, ul. Jabłonowickich 20, I p., na lewo.
Ozgiadac m. ino 12 i. d. 8-6. 791

Tworzenie narodowej organizacyi robotniczej w Galicyi.

Warszawa. (Wręb) Narodowy Związek robotniczy przystąpił do ukonstytuowania wielkiego stronnictwa w zjednoczonej Polsce. Na terenie sejmowym porozumiał się teraz związek robotniczy z poznańskim stronnictwem robotników narodowych. Narodowy Związek robotniczy zorganizował w ostatnim czasie koła swe w Galicyi zachodniej i wschodniej, a mianowicie w Przemyślu i Lwowie, a teraz przystępuje do stwo-

wienia swej organizacyi w Tarnowie i Rzeszowie. Szczególną jednakże uwagę zwraca narodowy związek robotniczy na okręg zagłębia krakowskiego. W tym celu w najbliższych dniach wyjeżdżają do Galicyi zachodniej w celach agitacyjnych posłowie sejmowi tegoż związku. Chcą oni zawiązać organizacyę, któraby była przeciwwagą wobec organizacyi socjalistycznej.

Wkroczenie Czechów do Bawaryi.

Wiedeń. (PAT) Z Monachium donoszą, że wczoraj rano, koło miejscowości bawarskiej Reide-

muell, przekroczyły wojska czeskie granicę. Przyszło tam do potyczek.

Nowe porażki Ukraińców w Galicyi

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu wojsk polskich z d. 21 b. m.: Front galicyjski: General Iwaszkiewicz. Grupa pułk. Berbeckiego: W różnych miejscach frontu usiłował nieprzyjaciel przez niespodziewane napady uzyskać lokalne sukcesy. Pod Królewin patroli ukraińskie starały się sforsować przejścia przez Bug. Oddziały nasze, broniące mostu oraz nadeszłe posiłki zmusiły przeciwnika do cofnięcia się. Atak Ukraińców na Żabce załamał się w ogniu kulomiotów. Nasz wypad na Waniów powiódł się w zupełności. Oddział kapitana Borzęckiego rozbił

załogę Waniowa, wziął do niewoli 84 Ukraińców i zdobył 1 kulomiot.

Pod Lwowem

słaba działalność artylerji i mniejsze potyczki. Na południe i północ od Gródka Jagiellońskiego wojska nasze umacniają wydarte wczoraj nieprzyjacielowi pozycje. Grupa gen. Aleksandrowicza i grupa poznańska: Poza potyczkami patroli spokój. Grupa gen. Minkiewicza: Pod Hruszatyczem odparto atak nieprzyjacielski.

Sejm wobec widma bolszewizmu.

Warszawa (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu, przed przystąpieniem do obrad, marszałek zapowiedział, że w sobotę nie będzie posiedzenia plenarnego, ponieważ wskutek strajku w drukarniach niema materiału drukowanego. Zato w środę odbędzie się duże posiedzenie plenarne.

W dyskusji nad wnioskiem ks. Lutostawskiego w sprawie bolszewików, wnioskodawca zaznaczył, że hasłem do strajku w Zagłębiu Dąbrowskiem było między innymi otwarcie granic i połączenie rewolucyj polskiej w Zagłębiu Dąbrowskiem z rewolucją na Górnym Śląsku.

Mówca przypomniał, iż Joffe, przystąpił do Wilna na przewodniczącego władzy sowieckiej na Litwie i Białorusi oświadczył, że Rosya i Niemcy muszą stworzyć blok w przeciwstawieniu do mocarstw ententy. Braki gospodarcze rosyjskie pokryją Niemcy i naodwrot, ale dążenia te nie dają się pogodzić z republiką polską. Joffe dobrze to rozumiał i dlatego powędział, że

POLSKA TO KOREK, ZATYKAJĄCY BOLSZEWIKOM OTWÓR DO NIEMIEC.

Trzeba go ja knajprędzej wysadzić, bo nam — mówił Joffe — zabrakło oddechu i musimy do-

stać się do przemysłu niemieckiego, a wtedy **NIE BĘDZIE JUŻ MOWY O POLSCE NA ŚWIECIE.**

Ze nie są to jakieś fantazje, dowodzi fakt, że centralny komitet wykonawczy sowieców zatwierdził bez dyskusji budżet miesięczny na agitacyę w Polsce w sumie 27 milionów rubli. Pieniądze te już od stycznia pracują, a my czujemy ich działanie. Na każdym kroku w piśmie agitacyjnych nawołuje się do walki z rządem, do rozpędzenia Sejmu. Agitacya przeciw poberowi wojskowemu jest tak jawną, że można ją wszędzie stwierdzić. Agitacya bolszewicka miała także na celu uniemożliwienie apro wizacyi kraju. Na wiadomość o bliskich dostawach mąki amerykańskiej zorganizowano — szał, aby przez uniemożliwienie dostawy jeszcze bardziej rozgoryczyć robotników. Także historia strajków rolnych miała na celu wyzyskanie niezadowolonych służby folwarcznej, aby nie dopuścić do ugody i na własną uniemożliwić pracę na roli i przez to jeszcze bardziej pogorszyć stan aprowizacyi.

Przez przypadłość niedyskrecyę dowiedziało się, że w fabryce drezdeńskiej

W WARSZAWIE ODBYŁO SIĘ PRZY UDZIAŁE PRZEDSTAWICIELI ŻOŁNIERZY POUFNE ZEBRANIE KOMUNISTÓW,

poświęcone sprawie agitacyi bolszewickiej w wojsku. Także wśród służby bezpieczeństwa publicznego znajdują się jednostki, które nadużywają munduru, aby szerzyć bolszewizm. Agitacya ta ma wyraźnie na celu

WYWOŁANIE ZAMACHU STANU.

Świadczą o tem fakta. W jednym okręgu milicya ludowa rozdała służbie folwarcznej 2000 karabinów, a z tego zwrócono tylko 350. W ten sposób urzeczywistnia się uzbrojenie proletariatu. Przygotowują się nawet

SPECYALNE BOJÓWKI DLA ROZBROJENIA WOJSKA.

Jedną z bojówek ćwiczy się w niszczeniu torów kolejowych. Komunistom w stanie wyjątkowym nie jest wygodnie i na to mamy dowód w powyższej przez nich uchwałce, aby poważniejsze kroki rozpocząć dopiero po 7 kwietnia, t. j. po dniu, w którym dekret o stanie wyjątkowym straci moc obowiązującą. Tej pobożnej nadziei Sejm nie spełni i uchwalając wniosek mowcy, utwierdzi rząd w przekonaniu, że

SEJM NIE BĘDZIE BRAŁ W OBRONĘ BANDYTÓW I RZĘZIMISZKÓW, SZPIEGÓW I AGITATORÓW.

W przeciwnym razie da się ludności prawo liczyć, t. j. wymierzenia sobie samej sprawiedliwości. Ze taka tendencya istnieje już wśród ludności, na to mowca ma wiele dowodów.

Wniosek ks. Lutostawskiego, zwalczany przez P. P. S., uchwalono przesłać do komisji.

Następnie przyjęła Izba wniosek posła Puničkiego z wezwaniem rządu, aby w czasie rokowań pokojowych bronił niezłomnie

OSTATECZNEGO POŁĄCZENIA CAŁEGO ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO Z PAŃSTWEM POLSKIM.

Następnie uchwalila Izba wniosek pos. Ostrońskiego, domagający się jak najszybszego przyłączenia do Polski Spiszu, Orawy i okręgu Czačańskiego.

Zarząd koszar Im. Ks. Józefa Poniatowskiego w Rakowicach.

797

Ogłoszenie konkursu

W koszarach kawalerji imienia „Ks. Józefa Poniatowskiego“ w Rakowicach koło Krakowa, jest do

do wydzierżawienia kantyna

od 1-go kwietnia 1919 na przeciąg trzech lat.

W koszarach tych rozmieszczonych jest przeciętnie 600 żołnierzy, obecnie 8 p. ułanów.

O dzierżawę kantyny mogą się ubiegać osoby uzdolnione do prowadzenia zawodu gospodarczo-szynkarskiego, narodowości polskiej.

Podoficerowie-inwalidzi Polacy, względnie wdowy i sieroty po nich, o ile wykazą możność prowadzenia kantyny, mają pierwszeństwo.

Warunki dzierżawy przejrzeć można codziennie między godz. 10 a 12 przedpołudniem w kancelaryi prowiantowej wymienionego pułku w Rakowicach.

Oferty pisemne przyjmuje prowiantura 8 p. ułanów w Rakowicach, poczta Prądnik Czerwony, do 31 marca 1919 roku.

Zarząd koszar

Wśród homunkulusów

44) Romans fantastyczno-społeczny.

— Spróbujmy — zdecydował Filip.

Profesor napił się trochę i zauważył, że płyn smakuje tak samo jak owe lekarstwo podane mu po zbudzeniu.

— Bo też rzeczywiście składa się z niego. Jestto produkt na pół naturalny, na pół sztuczny, rodzaj alkoholu, ale nieszkodliwy dla nerwów i dla organów trawienia. Pan profesor pozna z czasem wszystko to bliżej. Mężczyźni, których pan widział w pierwszej sali, przydani zostali panu przez państwo po to, aby pana poinformować o wszystkim, o całym naszym ustroju i o naszych urządzeniach.

Profesor wziął kieliszek do ręki i trącając się z przewodnikiem, wznosił toast na jego cześć, dziękując mu za wszystko, czego doznał w pierwszych chwilach po zbudzeniu się i prosząc aby dochwiał mu dotychczasowej życzliwości później, gdy wróci do swych zajęć.

— Panie profesorze — oświadczył nr. 1 — właśnie obowiązkiem mego życia jest być panu stale wiernym. Zarówno bowiem ja jak i tych kilku tu obecnych homunkulusów, zawdzięczamy swój pobyt jedynie i wyłącznie tylko temu, że przed niespełna 400 laty odkryto pawilon, w którym pan był uśpiony. Od tego czasu państwo przygotowowało się do tego, aby pana przyjąć i powitać odpowiednio do pańskiej wielkości. Nas zrobiono po to, abyśmy panu służyli, może

nas pan uważać za swoją gwardyę przyboczną, oddaną do ostatniej chwili swego istnienia. Z chwilą pańskiego zgonu kończy się nasza racya bytu. Nas w ten sposób zrobiono i wykształcono, abyśmy mogli możliwie najlepiej wczuć się w pańską zamierzczłą epokę, aby w naszym towarzystwie nie czuł się pan tutaj z początku zbyt obco. Idąc za wzorem dawnych pańskich czasów, wnoszę mój kieliszek na cześć pańską. Oby długie jeszcze lata płynęły panu wśród nas w pełnem zadowoleniu, jako nagroda za pański czyn nieśmiertelny, który nigdy nie zaginie w pamięci homunkulusów, dopóki tylko ci synowie słońca będą zamieszkiwali ziemię. Profesor Avanti niech żyje!

Filip powtórzył okrzyk z takim zapalem, że aż szyby zadrzały. Również głośno powtórzyli okrzyk nr. 2 i 3, jednakże nie znać było na nich najmniejszego wzruszenia i raczej odnosiło się wrażenie, że to rzeczywiście automaty wydały głos za pociśnięciem guzików.

Służący podał cygara. Profesor i Filip zapalili, podczas gdy homunkulusy oświadczyli, że nie palą. Przy tej sposobności okazano się, że sporządzenie cygar było nowym wyrazem delikatności rządu wobec profesora, jak bowiem objaśnił nr. 1, palenie tytoniu usunięte zostało jeszcze przed 600 laty, a dla sporządzenia teraz cygar potrzeba było czynić szerokie studia botaniczne, chemiczne i historyczne.

Obiad był ukończony. Filip poprosił o pozwolenie pójścia do ogrodu i udał się tam z dwoma homunkulusami, a profesor usadowił się wygodnie w fotelu, zaczął gwarzyć z nr. 1.

— Wspominał mi pan — rzekł — że oddano

mi dziesięciu panów. Otóż mam kłopot z tem, jak ich nazywać, gdyż jak widzę, macie tylko numera bieżące.

— Tak jest. U nas niema imion ani nazwisk. Znaki i liczby na tej oto tabliczce objaśniają nas lepiej niż niegdyś u was nazwiska. U nas najważniejszym jest stosunek każdego z nas do państwa, to zaś, czem każdy z nas jest dla siebie samego, jest tu bez znaczenia. Tabliczki, które nosimy, objaśniają każdego w naszym państwie że należymy do orszaku pana profesora. Mojem zadaniem jest obznać pana z historją ubiegłych dwóch tysięcy lat, numer 2 ma udzielać wyjaśnień w zakresie technicznych urządzeń, numer 3 w zakresie naszego życia artystycznego. Pozostałe numery mają specjalne resorty. My trzej pierwsi mamy stale panu towarzyszyć. Jeżeli jednak nasze oznaczenia nie odpowiadają panu, to proszę nas nazwać według swej woli.

— Ja też myślę, że dla uproszczenia stosunku będą wskazane pewne nazwiska. Otóż powiedzmy, ponieważ pan ma mnie wprowadzić w historję, zgódźmy się, że pan będzie się nazywał Plato, numer drugi — Archimedes, numer 3... zaraz, zaraz, on nie jest artystą?

— Nie, tylko krytykiem i historykiem sztuki.

— Tych w starożytności nie było, zatem, niech będzie Lessing. Inni dostaną nazwy późniejszej. A teraz proszę pana, abys mi w najogólniejszych zarysach obznać z dziejami tych 2000 lat.

— Do szczegółów znajdzie pan profesor wszystko w swej przybocznej bibliotece. Oto ona.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dam do 500 Koron

za wyszukanie obszernej i widnego lokalu na pracownię w śródmieściu, lub w pobliżu śródmieścia. Zgłoszenia przyjmuje: Zakład fryzjerski, Łożowska 2. 726

Zdolny pomocnik ogrodnicy

poszukuje posady od 1/4 W. Wiadomość w Administracji Gońca pod „Zdolny ogrodnik”. 727

Potrzebny czeladnik

na robotę szytą damską i chłopiec z początkami. Romanik, Zakopane. 800

Pannę uzdolnioną w ekspedycji masarskiej przyjmie zaraz firma: Józef Bialik, Kralów, ul. Floryańska L. 51. 745

Młody, przystojny wdowiec.

o wysokiej kulturze, na przęgu wybitnej przyszłości, z jedyną ukochaną córką piękną na ciełe i duszy, zapracowany ponad siły, prosi piękną wszechstronnie kobietę o Anielstwo domowe. Matężństwo możliwe po sankcyi córki; posag, lub pomoc skromna — konieczna, muzykalność nieodzowna! Administracja Gońca dla „Przyrodnika”. 776*

Sliczne pantofelki

Nr. 35, na odpowiednią różną parom wazonkowe kwiaty, Administracja Gońca pod „Kwiaty”. 777*

Zdolnego cukiernika

zdolnego piernikarza, panay do ekspedycyi z praktyką i kaucyą i pannę do obsługi gości przyjmie fabryka pierników „Złoty ul” Zwierzyniecka 4. 747

Kamieniczka 1-piętrowa

do sprzedania lub zamiany za dom w małym mieście. Wiadomość: Barska 57, Dębni. 748

Wdowa bezdzietna, lat 24,

przystojna, blondynka, znająca się bardzo dobrze na gospodarstwie miejskiem i wiejskiem z gotówką 20000 K., pragnie poznać mężczyznę na wyższym stanowisku, najchętniej wdowca z dwójgim dzieci. Zgłoszenia pod „wdowiec” do Administracji Gońca. 752

Sprzedam maszynę pończosniczą

1 kuchenkę żelazną. Topolowa 1. 52, parter, prawo, Krakow. 753

Poszukuje się dzierżawy młyna

gospodarczego, w jakimkolwiek stanie. Zgłoszenia pod „Przemysłowiec” post-rest. Ciężkowice via Tarnów. 787

Wynajmę 5 do 10 par koni

z wozami i obsługą w Krakowie, na krótki albo dłuższy termin, konie silne. Wiadomość: ul. Asnyka 9., dom Komisowy. Rychtera. 788

Pokój duży frontowy

słoneczny, umebłowany, z osobnym wejściem, z elektryką od 1 kwietnia do wynajęcia. Bonerowska 10, III. p. 851

Który z panów zamożnych

pożyczy inteligentnej pannie, na założenie pewnego interesu, na przeciąg krótkiego czasu 5.000 K. Łaskawe zgłoszenia pod „Interes”, poste-restante Kraków 1. 798

Inteligentna panna

lat 28, bez posagu, na rządowym stanowisku, z prawem do emerytury, skromna i gospodarna, z braku znajomości pragnie tą drogą nawiązać znajomość, ze starszym kawalerem lub wdowcem może być inwalidą z wykształceniem Uniwersyteckim, w celu matrymonialnym. Zgłoszenia z fotografią pod „Helena”, poste-restante Kraków 1. Na anonimny nie odpowiada. Rzecz traktuje na serio. 799

Walne zebranie!

Niniejszym zawiadamia Stow. kat. Kasy Pogrzebowej Członków swoich, że Walne Zebranie odbędzie się w dn. 23 marca b. r., o godzinie 5 1/2 wieczór w domu robotniczym przy ul. św. Tomasza Nr. 37. O liczny udział zaprasza Zarząd. 761

Do sprzedania

garniturek zielony do saloniku. Długa 36, piętro I, prze ganek. 75

Sprzedaż w Kalwaryi Zab.

ul. Klasztorna pól domu (druga połowa Siostry Zakonnice) drewnianego, drzewo zdrowe. Dom kryty dachówką, składający się z 1 kuchni, 1 pokoju 3 komór, do tego blisko pół morga ogrodu owocowego, śliwy, jabłonie, Sebastian Surma, Mysłenica. 754

Zawiadamiam żonę swę

Julję Skibową w Tumaczu, że jestem w Przemyślu u pan Neuwirthowej. Gazety stanisławowskie proszę o przedruk. Józef Skiba. 792

Emeryt. w. w. hm. żand.

Inwalida przyjmie posadę w instytucyi handlowej leśnej jako inkasent, magazynier itp., obejmuje w zarząd kamienne, przyjmie w dzierżawę sklep kółka rolniczego, lub jako wspólnik, obejmie także filię maszyn rolniczych wszelkiego rodzaju itd. Łaskawe zgłoszenia pod „Emeryt” do Administracji „Gońca”. 755

Pianino do sprzedania

Karmelicka 22, II. p., od godz. 1—3. 756

Stolarze poszukiwani.

Potrzuje 1 lub 2 czeladzi stolarskich do robót kościelnych. Piata dzienna od 30 K. wwyż. Mieszkanie i wikt obfity na miejscu. Wojciech Homelski, Szafłary ad Nowy Targ. 791

Maszynista potrzebny

zraz do cegielni Ignacego Felczera w Płaszowie. 796

Sprzedam kilka wagonów

lub mniej, desek twardych i miękkich. Pośrednikom procent — Zdzisław Małecki, Przemysł, ul. Hausera. 795

Zakupię większą ilość desek

i łdoców miękkich i twardych. — Pośrednikom prowizya. Zdzisław Małecki, Przemysł, ul. Hausera. 794

Suknie:

jedwabna drapowa, wełniana granatowa, kostyum bronzowy, kapelusze: tiulowy, słomkowy, gorset nienoszony, do sprzedania Siemiradzkiego 15. 802

Biura Seiferta

karambolowy z płytą marmurową tani do sprzedania. Łabucki, Jawor. 775

Zakupujemy

puszki blaszane na cukierki

w większych partjach. Oferty adresować: Polskie Towarzystwo Handlowe F. A. Kraków, Stawkowska 7.

Kraków, Szczepańska 7, I p.

„STRÓJ” WYŻSZA UCZELNIA KROJU I SZYCIA.

Nowo Kursa rozpoczynają się 5 kwietnia 1919. Urządzenie wzorowe. Ukwalfikowane sily nauczycielskie. Zgłoszenia przyjmuje się tylko między 10—11. Prospekty darmo. 749

Nowo otwarty polski Zakład reprodukcji fotograficznej

pod firmą St. Wolanyk i Sp., Kraków, ul. Stawkowska 1. 14. wykonuje wszelkie klisze ilustracyjne, kreskowe, siatkowe, trzy i czterobarwne i t. d. Zakład urządzony według wymogów nowoczesnej techniki. 708

Pudełka z pasty

placę 20—30 h za sztukę. Odbiór w każdej ilości, w Agencji handl. M. Nurka Kraków, ul. Karmelicka 12 p.

□□□□□□□□
GONIEC „KRAKOWSKI”
zamieszcza już ogłoszenia
w żądanych aniach.
□□□□□□□□

NASIONA

z ostatniego zbioru, pierwszej jakości, z gwarancją za czystość, siłę kiełkowania i rzasowość odmian!

Buraki pastewne: Vilmorina olbrzymie, półcukrowe. Eckendorfskie, Mamuty, Askańskie, locale Kirschege
Konicze: Czerwony, biały, szwedzki, Inkarnatka, Lucerna chmielowa.

Nasiona traw: Tymotka, Raygrasy, Kostrzewa, Tonka wonna, Mięszanki na łąki, pastwiska i gazony, z uwzględnieniem danej gleby i położenia.

Seradela, Esparceta, Proso, Mak, Len, Koniopie, Słonecznik, Szporek.

Nasiona warzyw: Kapusta, Kalarepa, Buraki ćwikłowe, Marchew stołowa, Cebula, Pietruszka, Szpinak, Sałata, Selery, Karpiele, Pomidory, Fasola szparagowa, Rzodkiewka, ogórki etc.

Marchew pastewna biała, Champion pom. żółta. poleca po cenach przystępnych, w mare zapasów

Dom rolniczy Ernest Bahlsen Kraków. Karmelicka 23. (Szeł firmy: EDWARD NIZIENIECKI) 770

Kołodzieje!

Zakupię natychmiast każdą ilość
Kół
kutych lub niekutych, dla wozów gosp., wymiary: przednie 80 cm., tylne 100 cm., szerokość i wysokość dzwon 5 cm., długość piast 32 cm., średnica piast 18—20 cm.

„Industria” BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE dla urządzeń techn. i rolniczych
Rzeszów, 3 Maja L. 5. 717

WOLNE POSADY.


Inspektorat Polskiej Żeglugi Państwowej przyjmie 35 ludzi w wieku od 25-45 l. — jako strażników rzecznych (na przestrzeni kursy Wisły od Osławicimia do Sanonierza).

Warunki: Obywatelstwo Polskie, niezaganna życie, zdrowie, elementarne wykształcenie szkolne. Pierwszeństwo mają ci, którzy służyli wojskowo, jednakowoż muszą wykazać się „kartą zwolnienia” ze służby wojskowej.

Płaca od 300—450 marek miesięcznie.

Podania z dołączeniem świadectwami wraz z opinią o nieposzlakowanej przeszłości kandydatów, wnosić do inspektoratu Polskiej Żeglugi Państwowej w Krakowie ul. Mostowa 14. 858

Polska Krajowa Klasowa



Polska Krajowa Klasowa

LOTERYA R. G. O.

5-ta Loterya klasowa Rady głównej opiekunów na 1. półrocze 1919 r. 30.000 losów — 25.000 wygranych — i 51 premij. Suma wygranych 3 milionów 211 tysięcy marek polskich. Wielka wygrana: 750 tysięcy marek polskich. 70

Cena ćwiartki losu w każdej klasie 20 koron. Ciągnięcie III klasy dnia 4 i 5 kwietnia 1919 r. Na każdej ćwiartce placęć z Orłem polskim i napisem: Rada główna opiekunów w Warszawie, Krzyżowa 4. Generalne zastępowce na Galicyę i Śląsk: **WITOLD WILKOSZEWSKI** udziela kolektur.

Zgłoszenia dla niego przyjmuje kancelarya adw. Dra Wilkoszewskiego, Kraków, ulica św. Anny L. 9.

Losy sprzedają w Krakowie: A. Barański, Mały Rynek, Bracia Sailer, plac Dominikański, Grand Hotel, cukiernia, Kasa teatru miejskiego, Kawiarnia Bizanca, J. Rudnicki, Linia A-B, Hotel Saski, Restauracya, J. Tomaszewski, dworzec osobowy, K. Wasilowski, droguerya, Podgrze, Rynek gł. 3, M. Hupezye, Jaglionska 7, M. Sulikowska i Ska Grodzka 1, E. Grzywiński, Szewska 7, St. Buczkoweki, Polockiego 1.

17 milionów koron wygranych przypada w V-tej klasie LOTERYI KLASOWEJ z współudziałem **Państwa Polskiego** Co drugi los wygrywa.

Główne wygrane: **Milion koron** w gotówce, bez potrąceń, K 700.000, 300.000, 200.000, 100.000 itd.

Ciągnięcie: od 9 kwietnia do 8 maja 1919 bez przerwy. Cena losu: ósemka K 25, ćwiartka, K 50, połówka K 100, cały los K 200.

Pieniądze najwygodniej przesłać przekazem.

Dom bankowy Leopolda Brandstättera i Ski Kraków, Karmelicka 10. 781